

Ale heca! Dzień z życia ucznia

Czwartek, 15 listopada 2018

Nigdy nie sądziłam, że w szkole mogą przydarzać się takie rzeczy. Muszę to koniecznie opisać Wam, chociaż teraz powinnam odrabiać pracę domową.

Od września w naszej szkole wszystkie klasy przygotowują przedstawienia z okazji stulecia Odzyskania przez Polskę Niepodległości. Oczywiście nasza klasa nie może być gorsza, więc kilka razy w tygodniu biegamy na salę poprzebierani za różne, ważne postaci. Chłopcy wymachują sobie i nam dziewczynom nad głowami tekturowymi szablami. Muszę dodać, że wyglądają one jak lotki od miksera, tak są już powykrzywiane.

W końcu dzisiaj nadeszła chwila, kiedy mieliśmy zaprezentować się na forum szkoły. Nasza pani już od rana chodziła zdenerwowana i co chwila pytała nas, czy wszystko mamy i pamiętamy. Wtedy okazało się, że **nie ma Bartka**. Nie chcąc denerwować wychowawczynie, Jola zaproponowała, że go zastąpi. Nie było czasu na zastanawianie. Nie mieliśmy jednak odpowiedniego stroju żołnierza. Pani szybko pożyczyła spodnie i marynarkę od chłopców ze starszej klasy. Jola musiała mocno być ściśnięta paskiem, bo strój był za duży. Musieliśmy już biec na salę. Podenerwowani lekko zaczęliśmy odgrywać nasze role. Wszystko szło w miarę sprawnie. Jola wkroczyła na pole bitwy, walcząc dzielnie bez wcześniejszego przygotowania.



I wtedy stało się coś, czego się nie spodziewaliśmy. Naszej koleżance odpiął się pasek i ... **spadły z niej spodnie**. Kacper, który walczył z Jolą, chciał ją zasłonić leżącym na podłodze kawałkiem materiału i pociągnął za niego. Cała dekoracja runęła na nas. Pokryci ciemnymi i ciężkimi zwalami tkaniny próbowaliśmy się wyczołgać. Na scenie pozostał tylko Filip, który miał wystąpić w ostatniej scenie.

Z impetem wjechał na swym drewnianym koniu i krzyknął:

„Niech żyje niepodległa Polska!”.

A potem... dostaliśmy gromkie brawa. Największe oklaski otrzymał Kacper za swoją szlachetną postawę. Wtedy pomyśleliśmy o naszej pani, ale ona nas pochwaliła za dobre wyjście z sytuacji i szczerze się z nas uśmieła.

Zakończenie dodała pani dyrektor, nauczycielka historii, która pogratulowała nam występu i stwierdziła, że teraz już wszyscy powinni wiedzieć, co znaczą słowa polegać jak na Zawiszy.

Ten dzień na pewno zapamiętam. Jestem tylko ciekawa, czy Kacper zyska teraz przydomek „Zawisza”. Ale to pewnie okaże się już jutro.



Gosia

